Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo. Cena numeru pojedyńczego 20 groszy.

# WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi każdy piątek z datą niedzieli.

Prenumerata na kwartał 2·50 zł.
— Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338. —
Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej.

Numer pojed. wszędzie 20 grosz.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej
Biała, ul. Komorowicka 4.
Nr. telefonu 55. * * * Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu.

Nr. 6. Biała, dnia 6 lutego 1927 r. Rok X.

## Okropny los robotników polskich we Francji.

Polska, zajęta sprawami wewnętrznemi nie ma czasu na to, ażeby zająć się sprawą naszych uchodźców do Francji. Jest to stwierdzenie tylko faktu, bo nie może być usprawiedliwieniem dla naszego rządu, społeczeństwa, że na zajęcie się tą nagłą i palącą kwestją, nie mamy czasu będąc zbyt zaobsorbowani wewnętrznemi zagadnieniami. Na to czas się znaleźć musi, a czas jest już wielki. — To co się dzieje na emigracji we Francji, o czem donoszą wychodzące tam tygodniki polskie, jakoteż i korespondencje osób na emigracji zamieszkalnych, przyjmuje nas największa obawa o duszę robotnika polskiego.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że Francja w wysokim stopniu odczuwa kryzys bezrobocia. Nie wiadomo tylko, dlaczego u nas odbywa się tak masowe werbowanie robotników na wyjazd. Czy chcemy się tylko wyzbyć tego cennego żywego towaru, aby mieć u siebie mniejsze bezrobocie? Nie sądzę, aby tak było, choć pozory świadczyłyby, że tak jest. — W jednym tylko tygodniu miesiąca listopada z Polski wywędrowało 1.800 emigrantów. Cyfra ogromna. Wzięliśmy rekord emigracyjny z pośród innych narodów, tylko, że niestety za ten rekord nie zbieramy wawrzynów.

Ten rekord wystawia nam smutne świadectwo. To nie jest nasz triumf, to jest największa nasza bolączka i dotkliwa rana na ciele społecznym.

Widmo dużego bezrobocia wisi oddawna nad Francją. Skutki tego bezrobocia odczuwa najbardziej cudzoziemiec, a przedewszystkiem Polak.

Wielka fabryka Renaud pod Paryżem ma wydalić 6.000 cudzoziemców. W tej liczbie mieści się lwia część naszych uchodźców.

Robotnik polski powiększa legjony bezrobotnych.

Materjalne położenie tych ludzi jest okropne. Na pół miljona wychodźców polskich niema ani jednego schroniska, przytułku. Bezdomni nędzarze bezrobotni spędzają noce na dworcach. Sceny, jakie się tam rozgrywają są straszne w swej grozie. Nędza polska wystawiona jest na widok publiczny.

Jeden z tygodników polskich, wychodzących we Francji tak opisuje tę grozę Golgoty wychodźtwa polskiego:

„W poczekalni III klasy koczują całe obozowiska bezdomnych: Nagie dzieci na ławkach, starsi na podłogach, kobiety wyciągające z tobołków maszynki spirytusowe, garnki, gotujące jakieś niedonazwania strawy — płacz, przekleństwa, bezradność — oto, co się rzuca w oczy.

I te biedne, obdarte istoty. Często się widzi ludzi bez koszul, w poszarpanych ubraniach brudnych, drżących z zimna. Wystarczy porozmawiać z pracownikiem Misji Kolejowej, p. Rotsztatem, żeby nabrać pewności, że to, co widzieliśmy możnoś zobaczyć 5, 10 razy jest codziennie. Z takiego stanu powstają choroby najprzeróżniejsze, nawet mnożą się wypadki obłędu, zwłaszcza u młodych dziewcząt“.

I nic dziwnego ,że Francuz, widząc taki obraz, obcej mu dotąd nędzy, skory jest przypisywać wypadki szerzącego się bandytyzmu, złodziejstwa elementowi polskiemu. Już dziś w wielu kopalniach węgla i żelaza nie wolno przyjmować Polaków.

Rząd i społeczeństwo musi mimo wszystko znaleźć czas i środki na zaradzenie złu, które opinji naszej przynieść może nieobliczalne szkody. Wszak robotnicy polscy wyjeżdżali do Francji przy pomocy Rządu polskiego.

---

## Endecy prześladują ks. Mączyńskiego!

Kto nie wierzy, kto z pomocą przyjść by miał ochotę i odwagę, niech przeczyta artykuł wstępny ostatniej „Przyszłości“ p. t. „Ludzie niepoczytalni“, w którym jakiś „popyrtany Rawicz bez galotów“ bije na alarm, bo „popyrtani endecy w galotach po kolana“ ośmielają się siać niezgodę wśród „swoich“. Zaślepieni endecy w imię Wielkiej Ojczyzny „dręczą i męczą docinkami, podejrzeniami, oszczerstwami, ukrytemi sztychami, podle i podstępnie“ nie tak dawno jeszcze „swojego“ ks. Mączyńskiego.

To też zawrzało w obozie różnych bractw, Zytek, Salomejek i młodzieniaszków chrześcijańskich. Każda dewotka, starsza czy młodsza w obawie o swojego Patrona, wzdycha: „Panie uchyl ten kielich od ks. Mączyńskiego, a odpuść nieprzyjaciołom jego, bo nie wiedzą co czynią“. Gorzej z mieszkańcami Domu katolickiego, ludźmi świeckimi, ci ks. Patronowi nie dadzą krzywdy zrobić! W oczekiwaniu dalszych prześladowań zamieniają Dom katolicki w warownię, barykadują drzwi i okna, rzeźnicy ostrzą noże, szwaczki pazury, kucharki gotują war.

Nie żarty! Zacietrzewienie polityków Zw. L. N. nie zna granic. Już zabierają się do ks. Mączyńskiego na dobre, bo węszą w nim drugiego Stojałowskiego. Napady pojawiają się w w „Placówce Kresowej“ coraz częściej i bezczelniej. nazywają go „przez osłonki“ złodziejem, „wściekli“ chodzą do biskupa, podstawiają mu nogi, skarżą na niego, aby go tak jak ks. Stojałowskiego utrącić. Są wszelkie poszlaki, że zacietrzewieni endecy spowodują klątwę kościelną, gniew i plwanie zbałamuconego ludu, naślą na niego żandarmów, a potem kryminał, ucieczka, stogi siana i stodoły, w którychby się ukrywać przed sforą endecką wypadało. Są to widma nieczystego sumienia!

Bądź księże spokojnym, nic a nic nie masz wspólnego z ś. p. Stojałowskim, nie godzien jesteś tej roli, którą i inni tak chętnie odegrać pragną i nic ci z tej strony nie grozi. Pod płaszczykiem „Stojałowszczyzny“ znajdzie ksiądz samych „swoich“, a to: kiełbasiarza Czarneckiego, rusina Iżewskiego rodem z Chin, pana Reichmana-Bogaczewskiego, zawziętego wroga Sionizmu i resztę „Polonji“ kresowej — tam wspólne interesy was pogodzą.

Nie siej jednak wiatru, a nie będziesz zbierał burzy! Pociągnęli cię księże za języczek, ostrze złośliwości przyjaciół twoich trafiło cię w słabiznę — przyznajesz się więc do pracy kreciej, jaką ci na klubie polskich radnych powierzono. Pisałeś więc memorjały, jeździłeś w delegacji do wojewody, tam przedstawiałeś podczas długiej konferencji wszystkie argumenta, dyktowane ci miłością bliźniego i twoimi zasadami chrześcijańskiemi — i wszystko daremnie. Endecy widzą, że księża tracą u Władz na walorze i dlatego ta cała nagonka, nawet endecy dają ci odczuć całą ochydę twej pracy i płacą ci ukrytemi sztychami podle i podstępnie.

Klub polskich radnych zajął się tą sprawą i wziął swojego wysłannika w obronę. Na tajnem posiedzeniu klubu dnia 25 stycznia br. podniósł sam pan prezes radca i naczelnik Sądu Wiśniewski zasługi ks. Męczennika, wyliczył daremne jego zabiegi. A tu „Placówka“ pisze złośliwie, że to ks. Mączyński winien, że p. Pająk jest II-gim wicekomisarzem miasta. Jakże nie ma go bronić pan prezes, kiedy wszedłszy między wrony musi krakać jak i one. Już sam fakt, że memorjały i argumenty księże utonęły w koszu, stwierdza i to pocieszająco, że sanacja moralna postępuje naprzód.

Dziwi się pan prezes klubu polskich radnych, że żaden endek ani palcem nie ruszył w całej tej sprawie. O endecy, to chytrzy panowie! Poco im palcem ruszać, kiedy mają swoich Mączyńskich i innych jezuitów, którzy się do takich posłannictw w sam raz nadają. Taki księżulek płatny od wieków przez możną endecję obojga płci, wychowany ich kosztem, umie się wcisnąć wszędzie, zgiąć się we dwoje, wymownie przedstawić niebezpieczeństwo demokracji dla Kościoła i Państwa, dać „ukrytego sztycha“ z nabożnym uśmieszkiem na pulchniutkiej twarzy.

„Endecy prześladowali Stojałowskiego prawie do końca jego życia“ — pisze Rawicz-Mączyński. Nic tak dawno to czasy i niejeden jeszcze pamiętają, kim posługiwali się endecy w tych prześladowaniach. W świeżej pamięci pozostały klątwy, odmawianie rozgrzeszeń za czytanie „Wieńca i Pszczółki“, kazania, wiece, podburzanie ludu — a wszędzie posługiwano się klerem. Endek, pan, palcem nie ruszał — miał swoich parobków! I dzisiaj nie jest inaczej.

Ks. Mączyński odegrałby chętnie rolę Stojałowskiego, chciałby być opiekunem ludu, dać mu jeść, dach nad głową i wszelkie dogodności doczesne i wieczne, lecz boi się endeków, ich sztychów, biskupa i ekskomunikacji. Odgrywa jeszcze rolę w komedji przyjaciela robotników na modłę endecką, bo wybory blisko. Pracuje więc, jak go nauczono — memorjałami, argumentami, ukłonami, uśmieszkami — które, jak się pokazało — już nie popłacają.

Pan prezes klubu polskich radnych teraz zrozumie.

---

## Nowy poseł P. P. S.

### TOW. JÓZEF OKTAWIEC, WIERTACZ Z BORYSŁAWIA.

Na opróżnione przez ministra Moraczewskiego miejsce wchodzi do Sejmu tow. Józef Oktawiec, wiertacz z Borysławia, wieloletni nieugięty bojownik o wyzwolenie robotnika naftowego ze szponów zachłannego kapitału, żerującego. Opisujemy w skrócie życiorys tow. posła Józefa Oktawca.

Historja rozwoju przemysłu naftowego w zagłębiu borysławsko-drohobyckim i jego rozliczne przejawy, ustawiczna i niezmordowana walka robotników, w tym przemyśle pracujących, bezlitośnie wyzyskiwanych przez szakali spekulacyjnych i aferzystów, którzy po odkryciu źródeł ropnych zbiegli się do Borysławia ze wszystkich stron świata, historja wielkich i głośnych swego czasu strejków w tem zagłębiu i wynikłych stąd pamiętnych procesów, słowem cała kronika życia tego środowiska przemysłowego, oto równocześnie życiorys tow. posła Józefa Oktawca.

On przez dziesiątki lat przewodził klasie robotniczej tego zagłębia, był stale i nieprzerwanie jej rozważnym, świadomym celów faktycznym i duchowym przewodnikiem, przewodził jej w doli i niedoli. Sam robotnik z krwi i kości, wśród zgniłej atmosfery spekulacyjnego i skorumpowanego przemysłu, w tem osławionem bagnie borysławskiem przez długie dziesiątki lat jaśniała zawsze szlachetna postać tow. Oktawca, otoczona wiernemi i pełnemi zapału i poświęcenia kadra-

mi zorganizowanych i socjalistycznych robotników przemysłu naftowego.

Aczkolwiek złożenie mandatu przez ministra Moraczewskiego jest bolesną stratą socjalistycznej reprezentacji sejmowej, to powołanie do Sejmu tow. Oktawca jest zasłużoną nagrodą za ten ogrom trudu, za to bezinteresowne poświęcenie się sprawie robotniczej, za tę wierność ideałom od młodości tak starannie pielęgnowanym, za tę serdeczną troskę o losy i lepsze jutro swoich w bliższem i bardzo szerokiem znaczeniu towarzyszów pracy.

# Komunistyczny system prowokacji.

**Polecenie rozbijania od wewnątrz, zorganizowanego ruchu robotniczego. — Planowe zorganizowanie jednostek i organizacji. — Smutna albo nikczemna rola t. zw. P. P. S. Lewicy. — Tajny okólnik Centralnego Komitetu Komunistycznej Partji Polski.**

Redakcja „Robotnika" otrzymała tajny okólnik Komunistycznej Partji Polski, zatytułowany „W sprawie P. P. S. lewicy i Niezależnej Socjalistycznej Partji".

Okólnik ten stanowi jaskrawy dowód oczywisty, do jakiego stopnia cynizmu doszli przywódcy naszych komunistów; polecają zakładanie prowokatorskich „jaczejek" wewnątrz P. P. S., stwierdzają, że oni to właśnie wywołali rozbijający ruch zawodowy akcję p. Czumy, użyli za narzędzie głuptasa Rosenzweig a- Różyckiego, stwierdzają, że wzięli na siebie rolę „opanowywania" od wewnątrz grupy Drobnera.

Oto dosłowny tekst okólnika:

**W sprawie P. P. S. lewicy i N. S. P.**

W rozwinięciu uchwały sekretarjatu dla Krajów bałtyckich M-ki komunistycznej w sprawie stworzenia legalnej partji robotniczej — K. C. uchwala:

Dążyć do rozbudowy P. P. S. lewicy w wielką masową partję, którąby obejmowała opozycyjnych członków P. P. S., jako też tych, co z P. P. S. wystąpili i bezpartyjnych, którzy chcą szczerze walczyć przeciw zdradzieckim wodzom ugody robotniczej, o codzienne potrzeby mas pracujących, o jedność ruchu zawodowego i przeciw dyktaturze kapitalistycznej Piłsudskiego.

W rozbudowie P. P. S. lewicy w taką masową partję robotniczą — partja nasza winna wziąć jaknajenergiczniejszy udział. Organizacje nasze przez wydelegowanie specjalnie w tym celu wyznaczonych towarzyszów — winny pomagać żywiołom opozycjonistom, pozostającym w oficjalnej P. P. S. lub też tym, którzy już z P. P. S. wystąpili, w tworzeniu organizacji P. P. S. lewicy.

Ilościowy udział komunistów w P. P. S. lewicy winien zależeć od potrzeb, warunków itd. Okręgi winny dbać o to, aby komuniści byli także w dołach, w masie członkowskiej lewicy.

W ten sposób, jak również przez zewnętrzną krytykę, partja nasza będzie mogła wpłynąć na rozwój ideologiczny P. P. S. lewicy, podnosić jej członków na wyższy stopień świadomości rewolucyjnej i wychować masy, idące za tą partją w kierunku rewolucji proletarjackiej.

Aby zjednoczyć wszystkie elementy opozycyjne w klasie robotniczej, partja nasza winna dążyć do zjednoczenia istniejącej Niezależnej dążyć do zjednoczenia istniejącej Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy z P. P. S. lewicą.

W tym kierunku należy przygotować grunt na terenie N. S. P. P., organizować lewicowe grupy, któreby starały się opanować od wewnątrz i któreby popularyzowały połączenie z P. P. S. lewicą. Równocześnie jednak P. P. S. lewica winna rozszerzać i utrwalać swoją organizację, aby w chwili, gdy zjednoczy się z N. S. P. P. kierownictwo zjednoczoną partją pozostało w rękach żywiołów rewolucyjnych.

Organizacje P. P. S. lewicy należy tworzyć na terenie całego państwa. Tam, gdzie lewicy stworzyć nie możemy — możemy, po opanowaniu danej organizacji N. S. P. P. — rozbudować tę organizację, aby mieć silne masowe oparcie w przyszłej i zjednoczonej partji.

Komuniści winni zależnie od potrzeby organizować na terenie P. P. S. lewicy grupy sympatyków, poprzez które partja nasza będzie mogła wpływać na linję polityczną P. P. S. lewicy i wychować rewolucyjne kadry jej członków.

Komuniści, członkowie partji, należący do lewicy, tworzą frakcje komunistyczne, podległe odpowiednim terytorjalnym instancjom partyjnym. K. C. poleca sekretarjatowi opracowanie form organizacyjnych tych frakcji.

Rozbudowanie P. P. S. lewicy w masową organizację robotniczą nie powinno przerwać dotychczasowej naszej pracy nad rozkładaniem P. P. S. także od wewnątrz (tworzenie nowych grup opozycyjnych).

W związku z rozwiewaniem się złudzeń w masach robotniczych w stosunku do Piłsudskiego i nieuniknionego fermentu w P. P. S. — partja nasza musi na to zwrócić bardzo baczną uwagę.

W organizacjach lewicy należy przygotowywać grunt w tym kierunku, aby masowa partja, w którą się P. P. S. lewica rozwinie, objęła robotników wszystkich narodowości. W tym celu należy prowadzić energiczną walkę przeciw szowinizmowi narodowemu o prawo pobitych narodów do samostanowienia aż do oderwania, o równouprawnienie mniejszości narodowych.

Przez energiczną, wzmożoną pracę nad dalszą rozbudową i wzmocnieniem naszej nielegalnej organizacji — przez wzmożoną pracę ideologiczną, pogłębianiem i uświadamianiem członków partji leninowskich zasad organizacyjnych— partja winna przeciwdziałać nastrojom likwidatorskim, które mogą powstać w naszych szeregach, w związku z wzrostem legalnej masowej partji robotniczej.

Tak pouczają komuniści swoich agitatorów. Cała zaś owa rzekoma „P. P. S. lewica" wygląda w tem wszystkiem, jak śmieszny parawanik, kierowany bądź przez nikczemników, którzy świadomie oszukują robotników, co im zaufali, bądź też przez błaznów, będących igraszką w ich rękach.

Robotnicy powinni wyciągnąć z powyższego okólnika jedną konsekwencję, a mianowicie: pędzić od siebie jak zarazę różnych prowokatorów komunistycznych występujących pod maską „lewicowości". Dosyć nieszczęść i rozbicia. Dosyć prowokacji. Tembardziej, że ostatnia panama z Wojewódzkim uczy nas ostrożności, gdyż poza wszystkiem jeszcze nie wiadomo, kto z tych nikczemników jest zwyczajnym szpiegiem, a kto udaje ideowca.

Klasa robotnicza musi się skupić pod wypróbowanemi sztandarami P. P. S., a w ten sposób skończy się prowokacja i szpiegostwo komunistów i ich popleczników z „lewicy" i t. p. folwarków komunistycznych.

———

# Uwagi na czasie.

Nie tylko ilość zużytego mydła i papieru świadczy o poziomie kultury danego narodu. Ilość umierających dzieci w pierwszych latach życia, jest lepszem jeszcze sprawdzianem stopnia kultury. Nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę klasie robotniczej na niezwykle wielką śmiertelność dzieci robotniczych.

Dziś, gdy robotnik dzięki swym organizacjom czynny bierze udział w życiu społecznem, musi się więcej nad problemem rozmnażania się ludności zastanawiać, aniżeli inne klasy. Od uregulowania tej sprawy należy w dużym stopniu lepszy czy też gorszy byt proletarjusza. Że to nie frazes, najlepiej świadczy nowouchwalony program austrjackiej partji socjalno-demokratycznej, która tej sprawie poświęciła sporo miejsca w nowym programie.

Rzeczą socjologów jest stwierdzić, czy za szybkie rozmnażanie się biednej ludności jest skutkiem nędzy i biedy, czy też bieda i nędza są skutkiem silnego rozmnażania się biedaków. Nie zaprzeczonym faktem jest, że biedacy za dużo płodzą dzieci po to, ażeby je po kilku miesiącach pogrzebać. Ginie tu dużo energji, zdrowia i pieniędzy zupełnie bezużytecznie.

Powiatowa Kasa Chorych w Cieszynie ubezpieczała w dniu 31 grudnia 1926 r. razem z rodzinami 16.200 osób, z których w ciągu 1926 r. zmarło 255, czyli 1.6%. Z powyższej liczby umarło dorosłych osób 102 t. j. 40% a 153 t. j. 60% dzieci. W 1926 r. urodziło się 515 dzieci, zmarło 153, czyli okrągło 30%.

Według wieku zmarło: w 1-szym roku życia 114 t. j. 75% dzieci, w 2-gim 11 t. j. 7%, a w wieku ponad 2 lata 28, czyli 18%. Jest to zastraszająca statystyka, która wykazuje, że 3/4 umierających dzieci nie dożyło 1 roku.

Przy dokładniejszem rozpatrzeniu się w spisach zmarłych dzieci, można zauważyć, że urzędnicy żyjący w nieco lepszych warunkach, płodzą 1 do 2 dzieci, a wypadki śmierci tych dzieci są rzadkie. Natomiast u robotników płodzi się od 3 do 6-cioro dzieci, z których spora część umiera w 1-szym roku życia.

Jasnem jest, że żony urzędników, otrzymawszy lepsze wykształcenie, lepiej umieją i mogą zaopiekować się swem dzieckiem. Dla zabezpieczenia zaś swemu dziecku jako takiej przyszłości, ograniczają liczbę dzieci do minimum. Żona robotnika nie ma tej świadomości, że można liczbę dzieci ograniczyć, bo jej tego nikt nie powiedział, na odwrót duchowieństwo wszelkich wyznań wmawia w nią, że nie mieć dzieci, to grzech, karany piekłem i t. p. koszałki opałki. Rezultat, wielka liczba urodzin i nie wiele mniejsza pogrzebów.

Nie ulega wątpliwości, że dla ustroju kapitalistycznego taki stan jest pożądanym, nie braknie bowiem mięsa armatniego i rezerwy bezrobotnych. Hurapatrjoci także uważają taki stan za normalny, żyjąc w wiecznej obawie, ażeby „Ojczyzna" (ich kieszeń) nie kurczyła się. Nie leży jednak taki stan w interesie klasy pracującej, a to jest dostatecznym powodem, ażeby się nad tą sprawą zastanowić.

Nie będziemy się zapuszczali w drobne szczegóły, sprawą tą powinni się zająć lekarze i posłowie, wskażemy tylko rzeczy najważniejsze, mianowicie:

W każdej większej gminie pod dozorem lekarza i inteligentnej akuszerki powinne być prowadzone poradnie dla matek, w której otrzymywałyby matki bezpłatną poradę, jak pielęgnować dzieci.

Należy znieść przymus macierzyństwa. Kobietom chorym lub obarczonym licznem potomstwem wolno udać się do szpitali publicznych celem odjęcia płodu w pierwszych miesiącach ciąży.

Poradnie i Kasy Chorych powinny udzielać wszystkim kobietom porad i ewentualnie nieszkodliwych dla zdrowia środków zapobiegających zapłodnieniu.

Klasa pracująca powinna płodzić mniej, ale zato zdrowe dzieci. Nie ilość, lecz jakość potomstwa ma dla narodu znaczenie. Oczywiście, że czas pracy i wysokość zarobku nadal pozostają nieodzownym warunkiem polepszenia doli biednej ludności. Łatwiej z jednem dzieckiem wyżyć za 3—4 złotych dziennego zarobku, niż z sześciorga dziatek. Mniej wtenczas będzie lumpenproletarjatu a więcej zdolnych, świadomych obywateli.

Może się to niepodobać patrjotom z obawy o mniejszą podaż robotnika, mogą się oburzać księża z powodu ubytku na opłatach chrzestnych i pogrzebowych, lecz dla robotników będzie lepiej. Jeżeli burżuazji za mało dzieci, to nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby panie mające wielkie dochody płodziły po 6-cioro dziatek zamiast po jednem. Jeżeli wreszcie byłaby obawa o wyludnienie państwa, to niechaj wychowuje społeczeństwo dzieci biednych rodziców na koszt państwa.

Kazać płodzić biedakom cherlaków, których trzecia część umiera, a nie dać im odpowiednich zarobków, to obłuda. Klasa pracująca zmuszona żyć z żebraczych zarobków, gdy ma szczęście posiadać pracę, ma obowiązek nad tą sprawą mocno się zastanowić.

Dbamy o dobrą rasę przy hodowli bydła, nie mniej staranności powinniśmy położyć około wychowania, może mniej licznej, ale za to wyborowej rasy ludzi.

———

# Sądownictwo polskie
## w debacie sejmowej.

W dyskusji nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości zabrał głos w imieniu Klubu PPS. tow. poseł Prager, którego przemówienie podajemy w streszczeniu.

Nie drogą ustawy, lecz w drodze faktu, obecna administracja sądownictwa doprowadziła do zupełnej zmiany ustaw rządowych w państwie, do zmienienia toku instancyj.

Niema sądów pokoju wybieranych przez ludność, **niema sądów przysięgłych, natomiast sądy doraźne stały się instytucją stałą.**

Co do sądów okręgowych i mianowanych przez ministra sędziów pokoju, panuje powszechna opinja ujemna.

Panuje u nas ten duch, który w carskiej Rosji kazał łagodnie karać przestępców kryminalnych, z drakońską surowością politycznych. W więzieniach naszych, obliczonych na 3.200 osób, siedzi 28 tysięcy. Nielegalność, za którą sądy karzą, nie może leżeć w samej tylko przynależności do stronnictwa, lecz w działaniu, a karanie za same należenie do partji nielegalnej jest przeciwne konstytucji.

Po 8-miu miesiącach istnienia nowego rządu, ruch komunistyczny i ruch wśród mniejszości narodowych jest większy, niż był przedtem, a to

dlatego, że nie załatwia się organicznie tych spraw i postulatów, co prowadzi do budzenia się buntu w masach.

**Klub mój zgłasza wniosek o amnestję dla wszystkich przestępców politycznych**, z wyjątkiem tych, którzy są skazani za działanie w porozumieniu lub z polecenia obcego państwa.

Masowe aresztowania na Białej Rusi są następstwem niewykonania ustawy o reformie rolnej na kresach, złego obchodzenia się z miejscową ludnością i niezaspakajania jej prymitywnych aspiracyj.

W naszem ustawodawstwie nastąpił okres dekretowy, polegający na wydawaniu dekretów. Jednocześnie mamy nieustanną walkę rządu z sejmem, naruszanie konstytucji, systematyczne odbieranie sejmowi możności wykonywania władzy ustawodawczej, a w końcu Radę prawniczą.

**W ciągu 8 miesięcy mieliśmy 41 dekretów**, jest to tempo nowoczesne, to tempo jest biegiem osła, ciągnionego przez Szanso Panso. Rząd będzie się obchodził bez Sejmu tak długo, jak mu pozwolą na to konjunktury gospodarcze.

Nie wiele troszczy się rząd o to, że w ten sposób wzrasta liczba bezrobotnych. — Demokracja jest narzędziem i orężem, jeśli straci nadzieję urzeczywistnienia demokracji, będzie szukała zbawienia poza nią. **Ale wtedy podwaliny Rzeczypospolitej będą zagrożone.**

Prasa rządowa ogłasza ankiety na temat ustroju Polski, podważając w ten sposób wiarę w obecny ustrój państwa.

Kończąc, mówi tow. Pragier — dawniej car posługiwał się p. Meysztowiczem, dziś p. Meysztowicz posługuje się swoim podsekretarzem stanu (Carem).

Kiedy stanie przed nami zagadnienie głosowania, czy mamy zaufanie do tego ministra, który do niedawna był wrogiem Rzeczypospolitej, **to zaufania odmawiamy, nie mamy go ani do niego, ani do rządu w którym on zasiada.**

———

# Przeciw klerykalizacji szkoły.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 25 stycznia br. wniósł tow. poseł Czapiński do Rządu następującą interpelację w sprawie przymusowych praktyk religijnych w szkołach.

**Interpelacja**
tow. posła Kazimierza Czapińskiego i tow. ze Z. P. P. S.
Do Pana Prezesa Rady Ministrów i do Pana Ministra Oświecenia w sprawie rozporządzenia b. ministra oświaty p. Bartla o przymusowych praktykach religijnych w szkołach.

W N-rze 1. Dziennika Ustaw z r. 1927, poz. 9. ukazało się „rozporządzenie ministra oświecenia publicznego wydane 9 grudnia 1926 r. o nauce szkolnej religji katolickiej".

Art. 7 rozporządz. stwierdza, iż „praktyki religijne młodzieży należą do całości nauczania i wychowania religijnego. Młodzież szkolna jest obowiązana brać w nich udział". Obowiązujące praktyki religijne są następujące:

a) nabożeństwa w niedzielę, święta itd.;
b) doroczne trzydniowe rekolekcje;
c) trzykrotna wspólna spowiedź w roku;
d) wspólne modlitwy przed lekcjami i po lekcjach.

Rozporządzenie powyższe, wprowadzając przymus praktyk religijnych, powołuje się na art. 120 Ustawy Konstytucyjnej i art. 13 Konkordatu. Powołanie to jest całkowicie niesłuszne, albowiem

**ani w Konstytucji ani w Konkordacie, ani słowa niema o przymusowych praktykach religijnych.**

W te nsposób rozporządzenie p. Bartla jest ogromnem rozszerzeniem cytowanych artykułów Konstytucji i Konkordatu, wprowadzających wprawdzie przymus nauki religji, ale bynajmniej nie przymus praktyk religijnych. Jedno wcale nie wiąże się ściśle z drugiem, gdyż

**nauczanie religji jest tylko zaznajamianiem ucznia z nauką Kościoła, zaś praktyka religijna jest wykonaniem przepisów danej religji.**

Powyższe rozporządzenie nie jest zgodne z duchem Konstytucji, gdyż Konstytucja w art. 111 poręcza wolność wyznania, podczas gdy omawiane rozporządzenie wprowadza przymus religijny dla ucznia i dla rodziców. Cytowanem rozporządzeniem rodzice są zmuszeni do posyłania dziecka na spowiedź, chociażby mieli odmienne przekonania religijne, lub zastrzeżenia co do księdza prefekta.

Rozporządzenie nie jest zgodne z podstawowemi zasadami demokracji; na całym świecie cywilizowanym niema trzykrotnej spowiedzi przymusowej. Dopiero w Polsce demokratycznej zaprowadzono coś podobnego. Pod względem pedagogicznym

**przymusowe traktowanie praktyk religijnych, prowadzi do wypaczenia charakteru dziecka,** do nieszczerości, do obłudy i w końcu do sponiewierania samej religji. Wymowny przykład rezultatu, do którego prowadzi takie „kazionne" traktowanie spraw religijnych widzieliśmy w carskiej Rosji.

Wobec tego niżej podpisani sądzą, iż tak ze względów na ducha Konstytucji, jak na potrzeby wychowawcze, niezbędnem jest natychmiastowe zniesienie cytowanego rozporządzenia — klerykalizującego szkołę polską.

Wobec tego niżej podpisani zapytują Pana Prezesa Rady Ministrów oraz nowego Pana Ministra Oświecenia, czy znane im jest cytowane rozporządzenie b. kierownika ministerstwa oświecenia p. Bartla i czy zamierzają cofnąć owe rozporządzenie, jako niezgodne z duchem Konstytucji Polskiej i z wymaganiami rozumnej pedagogiki?

Warszawa, dnia 25 stycznia 1927 r.

Nadto na posiedzeniu Sejmu w dniu 28 stycznia, w dyskusji nad budżetem Ministra Oświaty i Wyznań Religijnych zabrał głos tow. poseł Czapiński i oświadczył, że obecny stan szkolnictwa mniejszości narodowych jest antykonstytucyjny i dla państwa szkodliwy. P. P. S. stoi na stanowisku

**rozdziału Kościoła od Państwa,**

ale skoro Konstytucja przesądziła tę sprawę inaczej. to życzyć sobie należy przynajmniej takiej polityki państwowej, żeby episkopat i duchowieństwo trzymało się jak najdalej od spraw politycznych. Niestety, zdaniem mówcy, od pewnego czasu widać wzmożenie się działalności politycznej kleru polskiego .— Wbrew Konstytucji i konkordatowi wprowadza się faktycznie szkoły wyznaniowe w Polsce, czego dowodem jest okólnik w sprawie przymusowego wykonywania praktyk religijnych. Mówca stawia rezolucję, wzywającą rząd do

**cofnięcia rozporządzenia o przymusowych praktykach religijnych w szkole.**

———

# Komunistyczny poseł Wojewódzki szpiegiem i prowokatorem

**Rewelacje „Głosu Prawdy". — Co mówi Rząd? — Sąd marszałkowski. Wojewódzki przyznał się do haniebnej roli szpiega. — Prasa reakcyjna w obronie szpiega i prowokatora. — Miejsce klasy robotniczej w P. P. S.**

„Głos Prawdy", organ rządowy zamieścił w jednym z numerów w ub. tygodniu rewelacyjny artykuł, w którym zarzucił posłowi z Niezależnej Partji Chłopskiej p. Wojewódzkiemu co następuje:

1) że p. Wojewódzki był jeszcze w końcu r. 1923 płatnym agentem (t. zw. konfidentem) defensywy;

2) że p. Wojewódzki już, jako poseł sejmowy, dostarczał defensywie raportów i wiadomości o swoich kolegach-posłach z Klubu białoruskiego, o stosunkach w tym Klubie, o wpływach sowieckich wśród Białorusinów i t. d.;

3) że p. Wojewódzki w niektórych raportach oskarżał tych posłów o rzeczy i fakty, które pociągają za sobą długoletnie więzienie;

4) że agenci G. P. U. (d. czrezwyczajki) sowieckiego, wykrywszy stosunki p. Wojewódzkiego z defensywą, zagrozili mu w r. 1924 śmiercią i zmusili do roboty na ich stronę.

Zarzuty powyższe wywołały, rzecz naturalna, olbrzymie wrażenie w Sejmie i w całym kraju. Na posiedzeniu Sejmu poseł Poniatowski zwrócił się do marszałka Sejmu, czy mu jest co wiadome w tej sprawie. Na to zabrał głos wicepremjer Bartel i oświadczył, że po przeczytaniu „Głosu Prawdy" kazał sobie dostarczyć odnośne dokumenty i poświadcza, że oskarżenie jest prawdziwe, a dokumenty otrzyma Sąd marszałkowski.

Marszałek Rataj powołał na członków Sądu marszałkowskiego pos. p. Chacińskiego (Ch. D.) oraz p. Poniatowskiego (Wyzwolenie), na superarbitra wybrano tow. posła Daszyńskiego.

Sąd odbył już kilka posiedzeń i rozpatrzył szereg dokumentów w tej sprawie. Obrady Sądu są ściśle poufne. Badanie zakończone zostanie za kilkanaście dni.

Tymczasem p. Wojewódzki w rozmowie z dziennikarzem z „Nowego Przeglądu" **przyznał się** do ohydnej roli szpiega i prowokatora. Wojewódzki mianowicie oświadczył:

— Przed wyborem do Sejmu pracowałem w II oddziale, wiedzieli o tem wszyscy moi koledzy klubowi. Pracowałem jednak w referacie narodowościowo-prasowym. Po wyborach zwrócili się do mnie moi koledzy, abym w dalszym ciągu pracował w II oddziale. Odpowiedziałem, że praca partyjna pochłonie mnie, ale mogę polecić zastępców-ideowców (?), którzy będą informowali stale o sytuacji wśród mniejszości narodowych. Pośredniczyłem w dostarczaniu referatów. Rzecz zrozumiała, że ludziom tym za mojem pośrednictwem płacono, ja kwitowałem prowizoryczne, później dostarczałem pokwitowań informatorów sztabu.

— W „Wyzwoleniu" wiedzieli o tem wszyscy. W dyskusji wewnętrznej w klubie mógł się o tem dowiedzieć także obecny interpelant poseł Poniatowski. Dokładniej mówić nie mogę. Na daisze rewelacje przyjdzie czas.

Prasa reakcyjna, jak „Rzeczpospolita", „Kurjer Warszawski", „Dwugroszówka" i nawet „Gwiazdka Cieszyńska" ubolewają nad tem, że Rząd zdradził szpiegostwo posła Wojewódzkiego, a „Gwiazdka" tak pisze:

„W obecnym wypadku sam Rząd szpiega zdradził. Jeżeli Rząd potrzebuje już koniecznie szpiegów, a byłoby najlepiej, żeby na takie rzeczy pieniędzy nie wydawał, to ma zachować tajemnicę, inaczej ani szpiedzy zaufania doń mieć nie będą".

No! no! ładnie, niema co. Tylko jedno ale, Wojewódzki był szpiegiem rządu Chjeno-Piasta i ten to rząd najwięcej pieniędzy wydawał na szpiegostwo własnych obywateli. Wiedziała o tem prasa chjeńska, lecz wówczas milczała. Poco więc ta obecna moralność wobec szpiegów i prowokatora?

Wróćmy jednak do sprawy Wojewódzkiego.

Wykrycie szpiegowsko-prowokatorskiej roli posła Sylwestra Wojewódzkiego rzuca jaskrawy snop ponurego światła na ohydę komunistyczną w Polsce. Ludzie, którzy dają się obałamucić rewolucyjnie brzmiącemi frazesami i wstępują do partji komunistycznej lub do jej maskowanych odgałęzień, jak jej filja czumowska i drobnerowska, albo niezależna partja chłopska (N. P. Ch.), nie zdają sobie sprawy z tego, co się kryje za szyldem ideowym.

Słuchając radykalnie i rewolucyjnie brzmiących frazesów, trzeba się zastanowić, kto je mówi. W historji ruchu robotniczego niezliczone doświadczenia nakazały szczególną ostrożność względem ludzi przemawiających „ostro"; ileż to razy bowiem taki bardzo radykalny podżegacz został zdemaskowany, jako szpicel. Toteż w początkach ruchu socjalistycznego towarzysze niejednokrotnie stawali się ofiarami prowokatorów, gdyż darzyli nieraz zaufaniem krzykacza, który radykalnie pyskował, a okazał się potem tajnym agentem policyjnym. Głupotą jednak byłoby nie korzystać z 35-letnich doświadczeń i wciąż płacić frycowe. — Wszak dziś łatwo rozeznać, która firma jest pewna, a która niejasna i podejrzana. Niespokojne duchy, którym zawsze zbyt ciasno w dyscyplinie partyjnej, powinnyby być przynajmniej ostrożne w wyborze. Po jednej stronie P. P. S., partja, która zbudziła robotników, przetworzyła ich z ciemnych i pokornych niewolników w świadomych i walczących o swe prawa obywateli, przez 35 lat wytrwale i niezachwianie prowadziła ich do zwycięskich walk partja wypróbowana z niezłomności i wierności interesom klasy pracującej, — po drugiej zaś stronie rozmaici pyskacze, szczujący przeciw P. P. S., o których niewiadomo co za jedni i skąd się wzięli, jacyś „powojenni socjaliści", których jedyną legitymacją jest frazes brzmiący rewolucyjnie, nieodpowiedzialni wichrzyciele, o których nikt powiedzieć nie może, czy to ideowcy, czy prowokatorzy, czy też nieświadome narzędzia w ręku prowokatorów — czyż trudny tu jest wybór, komu zaufać? Zaufanie należy się firmie, która je zdobyła wytrwałą, kilkudziesięcioletnią wierną służbą proletarjatowi, — firmą tą jest P. P. S. Kto zaś woli iść za skłonnością awanturniczą, niż za prostym rozsądkiem — ten sam sobie winien, jeśli jego lekkomyślne zaufanie dostanie się takiemu indywiduum, jak Wojewódzki.

Obrzydliwa afera Wojewódzkiego, wprost przypominająca osławionego nikczemnika Azefa, ukazuje się w całej ohydzie, jak dalece komunizm polski przeżarty jest prowokacją. Wobec działających w Polsce agitatorów komunistycz-

nych staje się zawsze w niepewności: agitator czy prowokator, ideowiec czy szpicel. A na to pytanie niema odpowiedzi, dopóki zbieg okoliczności nie zdemaskuje kiedyś przypadkiem tajnego agenta tak, jak zdemaskował Wojewódzkiego.

# Łzy i nędza robotnicza idą śladami p. Czumy.

(Korespondencja z Jasła).

Robotnicy rafinerji w Jaśle do niedawna byli jedną z ostoi niecnej roboty p. Czumy. Doprowadzono ich też do zupełnego rozbicia i zdano na łaskę i niełaskę dyrekcji fabryki!

Zarząd rafinerji w sposób iście bestjalski wyzyskał moment i z całą brutalnością zgniótł i steroryzował robotników, do tego stopnia, że robotnicy boją się mówić na terenie fabrycznym o organizacji, a na zebraniu, które odbyło się w dniu 22 stycznia w obecności tow. posła Dzięgielewskiego bano się podać nazwiska do komisji organizacyjnej ,w obawie, że jutro wszyscy ci utracą pracę!

**Czarny strajk, który ogłosił pan Czuma, zakończył się ciężką i niepowetowaną krzywdą robotników.** Do likwidacji strajku przystąpili **przedstawiciele partji pracy.** W Jaśle akcję likwidacyjną prowadził niejaki p. Nojmark z Libuszy na następujących zasadach: do pracy przystąpią wszyscy robotnicy, a po pewnym czasie zostanie zwolnionych 128 robotników i to tych, których dyrekcja fabryki zechce usunąć; jednocześnie p. Nojmark zawarł w imieniu robotników umowę, w której **robotnicy zrzekli się swych praw z tytułu umowy zbiorowej o odszkodowaniu w razie zatrzymania fabryki, czy też redukcji pracowników!!!**

Akt ten jest **straszną klęską robotników,** a p. Nojmark winien być pociągnięty do odpowiedzialności, gdyż umowa została narzucona robotnikom wprost siłą pod groźbą wydalenia wszystkich. Jednocześnie p. Nojmark oświadczył robotnikom, że pojedzie do Warszawy i wyrobi u rządu, aby rafinerja w Jaśle otrzymała należytą ilość ropy, by mogła zatrudnić wszystkich robotników — i na ten cel zażądał 150 złotych. Sumę powyższą robotnicy zebrali i dali p. Nojmarkowi. W dniu 27 grudnia zeszłego roku **usunięto z pracy 115 robotników** i wypłacono im tylko odszkodowanie za 2 tygodnie pracy, wtedy, kiedy umowa zbiorowa bezapelacyjnie zobowiązywała fabrykantów do wypłacenia odszkodowań, a to dla tych, którzy przepracowali 2 lata zarobek za 4 tygodnie, za 4 lata — zarobek za 6 tygodni, za 6 lat — zarobek za 8 tygodni, zaś delegaci 10-tygodniowy. Nadmienić tu należy, że **wyrzucono długoletnich pracowników, a przeważnie tych, co pracowali w Związkach zawodowych, a nieposiadających żadnych środków do życia.**

**To są plony „pracy" pana Czumy i akcji partji pracy!**

W dniu 22 ub. m. tow. Dzięgielewski odbył zebranie na fabryce, na którem powzięto rezolucję potępiającą działalność Czumy, postanowiono przystąpić do Centralnego Związku chemicznego w Krakowie oraz na dzień 1 lutego zaprosić delegata centrali z Krakowa w celu nawiązania kontaktu oraz wskrzeszenia Związku.

Tow. Dzięgielewski wraz z tow. Pilchem odbyli konferencję z p. starostą Zoelem w sprawie bezrobotnych. Pan starosta oświadczył, iż do 27 stycznia porozumie się z dyrekcją i skłoni ją do przyjęcia tych zredukowanych robotników, którzy nie posiadają żadnych środków utrzymania, t. j. proletarjatu miejskiego. Oświadczenie pana starosty było oficjalne i sądzimy, że zostanie dotrzymane.

Wieczorem o godz. 7 w sali kolejarzy odbyło się zebranie zredukowanych robotników. Tutaj dopiero można było zobaczyć **nieszczęście** tych ludzi. **Inwal dzi pracy i wojenni, długoletni i starzy ludzie bez żadnej znikąd pomocy, z przekleństwem na ustach i ze łzami w oczach opowiadali tow. Dzięgielewskiemu cały przebieg akcji pana Czumy i partji pracy.**

**Pan Czuma zapisał w Jaśle swoją „pracę" łzami i krzywdą robotników!**

Przedstawiciel partji pracy p. Nojmark rozpoczął od naciągania, ogłupiania i zawierania umów skandalicznych dla robotników.

Ci panowie, ani im podobni już nie znajdą żeru w Jaśle dla swych niecnych, egoistycznych planów. Robotnicy zaś w innych środowiskach niech **na tym strasznym przykładzie uczą się, do czego prowadzi dawanie posłuchu nikczemnym wyrzutkom, prowadzącym robotników do nędzy, rozbicia i do ostatecznej rozpaczy. Jednomyślny odruch oburzenia powinien zmieść z powierzchni życia robotniczego bandę haniebnych rozbijaczy z tak zwanej „P. P. S. lewicy"!**

———

# Patryotyzm p. Korfantego.

**Zamiast zapłacić Państwu 280.000 zł. podatku — zapłacił tylko 1.000 zł.**

„Głos Prawdy" przynosi nast. informacje o złożeniu przez p. Korfantego fałszywych zeznań do podatku.

„Już od dłuższego czasu krążyły pogłoski, że Korfanty złożył nieprawdziwe zeznania do podatku o swych dochodach i wartości majątku. Z min. skarbu kilkakrotnie przyjeżdżali delegowani specjalnie urzędnicy dla wykrycia ewentualnych nadużyć, jednak przybywali zawsze zapóźno, gdyż widocznie uprzedzany p. Korfanty zdołał zawczasu odpowiednio zmienić swe zeznania. Ostatnio jednak wykryto utajony przez Korfantego dochód z drukarni jego w Warszawie. Szybkość, z jaką min. skarbu przystąpiło tym razem do wykrycia nadużyć uniemożliwiło Korfantemu fałszowanie prawdy. Wezwany do złożenia wyjaśnień jeszcze w grudniu ub. roku Korfanty plątał się różnemi historyjkami, wszystko to jednak w drodze skrupulatnego badania ksiąg zostało obalone. Sprawa znalazła się przed paru dniami w komisji podatkowej.

Według wiadomości, jakie docierają do opinji publicznej, kom. zwiększyła wymiar przypadającego od Korfantego podatku dochodowego za 1926 r. z nędznej kwoty około tysiąca, jakaby wypadała z fałszywych jego zeznań, do dwustu osiemdziesięciu paru tysięcy zł. rocznie, czyli około 840 tysięcy za lata 1924, 25 i 26.

Wiadomo, iż w wypadkach świadomego zatajenia dochodu — a p. Korfantego chyba nikt nie posądzi o nieświadomość tam, gdzie chodzi o ukrycie kilkuset tysięcy złotych dochodu, — grozi na mocy istniejących ustaw zarówno kara pieniężna do wysokości dwudziestokrotnej, jakoteż kara więzienia.

Tak wygląda patrjotyzm wodza naszej chadecji, syna górnika, jak zwykł Wojciech o sobie mówić. Mimo tego chadecja jest dumną ze swojego prowodyra, a p. Korfanty na Radach Naczelnych Ch. D. wygłasza gospodarcze referaty.

Niedaleko pada jabłko od jabłoni, a nie wiele różni się dzisiejsza Ch. D. od matuszki endecji, która ją spłodziła dla rozbijania ruchu robotniczego.

———

# Co słychać w świecie?

**NIEMCY.** Po 47-dniowem przesileniu Marx nareszcie utworzył gabinet, w którym obok czarnego (klerykalnego) centrum główną siłę stanowią niemiecko-narodowi, którzy, jako partja arystokratyczna nazywa się niebieską. Ciężki to był poród i dlatego właśnie płód nie zapowiada długiego żywota. Wykazuje to prosty rachunek: na 493 posłów nowa koalicja liczy 249, a więc tylko 2 głosy większości. Koalicję tworzą 3 stronnictwa główne: centrum 69 głosów, niemiecko-ludowi (partja Stressemana) 51, niemiecko-narodowi (partja Westarpa Herpta) 105, a więc ta jedna partja liczy tylu prawie posłów co tamte dwie razem. Resztę daje bawarska partja ludowa, która kulturalnie jest klerykalną, społecznie zaś reakcyjną.

Socjaliści ze spokojem oczekują reakcyjnych pociągnięć tego rządu, które muszą doprowadzić do rozbicia parlamentu i do nowych wyborów. A wtedy pokaże się czy naród niemiecki chce być rządzony przez czarno-niebieską koalicję.

**WĘGRY.** Dyktator węgierski Horthy, fałszowaniem i terorem zapewnił sobie większość przy odbytych wyborach do parlamentu węgierskiego. W ub. tygodniu odbyło się uroczyste otwarcie parlamentu węgierskiego. Partje opozycyjne z socjalistami na czele nie były obecne. Partja rządowa liczy 180 posłów bez grupy chrześcijańsko-demokratycznej, która popiera rząd. Opozycja przygotowuje się do ostrej kampanji. Opozycja składa się z 7 demokratów, 16 socjal-demokratów i kilku bezpartyjnych.

**JUGOSŁAWJA.** Po śmierci Pasicza, tarcia polityczne między poszczególnemi partjami przybrały na ostrości. Przesilenie rządowe, powstałe przez upadek Usunowicza, potrwa przez czas dłuższy. Przywódca stronnictwa Słowaków Radicz wystąpił ostro przeciw dążnościom Serbów, którzy zdaniem tego polityka niszczą gospodarczo Chorwację i Słowenję. Wiadomo, że państwo jugosłowiańskie powstało z dawnej Serbji Chorwacji i Słowenji rządzonej przed wojną przez Węgrów.

**GRECJA,** małe państewko bałkańskie przechodzi w ostatnich czasach ciągłe wstrząsy wewnętrzne. Jeszcze nie zdołał umocnić swoich pozycji rząd, który doszedł do władzy drogą rewolucji, a ponownie grupa oficerów zorganizowała nową rewolucję wojskową. Rada ministerjalna obraduje dniem i nocą w celu wydania energicznych zarządzeń, by wybuchowi rewolucji zapobiec. W armji poczyniono przegrupowania. Lada dzień może nadejść wiadomość, że w Grecji wybuchła ponowna rewolucja.

**CHINY.** Uwaga całego świata zwraca się ku Chinom, które rozpoczęły walkę o swoją niezależność polityczną. Anglja, jak to już donosiliśmy, wysłała do Chin kilka okrętów z wojskiem. W odpowiedzi na to poseł chiński zaznaczył, że akcja wojskowa jest prowokująca i niebezpieczna dla państw, które na niej chcą opierać dotychczasowe wpływy. Chiny gotowe są zawrzeć z każdem państwem w sprawie zawarcia nowych traktatów.

Państwa posiadające interesy w Chinach, przedewszystkiem Anglja, znajdują się więc w ciężkiem położeniu. Grozi Anglja wojną, ale czy na serjo, to inne pytanie, tem więcej, że nawet północne Chiny nie są dla niej pewne. Po wypędzeniu Anglików z południowych i środkowych Chin przyjdzie chwila usunięcia ich z Chin północnych. Ruch nacjonalistyczny tli tam pod powierzchnią i lada chwila wybuchnie na zewnątrz.

Już sama utrata rynków chińskich, jak dotąd najlepszych odbiorców towaru i dostarczycieli surowca, jest dla Anglji bolesną stratą. Ale poza tą stratą kryje się inny jeszcze ważniejszy cios: upadek powagi angielskiej w całej Azji. Z chwilą gdy się okazało, że Anglja jest bezsilną wobec ruchu narodowego w Turcji, był to już cios bolesny dla jej powagi. Potem przybył do tego upadek jej wpływów w Persji, a osłabienie w Egipcie. Cóż dopiero, gdyby okazało się, że Anglja nie potrafi stawić czoła wypieraniu jej z Chin.

———

## JÓZEF WADOŃ
### legionista I. Brygady.

Dnia 1 lutego br., o godz. 11-ej w nocy, zginął na stacji kolejowej w Bielsku, zgnieciony buforami wagonów w czasie pełnienia służby— pracownik kolejowy Józef Wadoń.

Śmierć skosiła go w kwiecie najpiękniejszych lat — w 32 roku życia. Osierocił żonę i pięcioro dzieci. Pozostawił za sobą serdeczną pamięć kolegów i całego otoczenia, które znało go jako zawsze uczynnego, dobrego, pogodnego człowieka.

Tragizm tego wypadku jest tem większy, że zmarły przebył jako legjonista całą wojnę europejską bez rany, jakkolwiek brał udział, jak to wykazuje jego karta wojskowa — w 24 bitwach legjonował, a następnie, po rozwiązaniu Legjonów przez państwa centralne, wcielony do wojska austrjackiego walczył na froncie włoskim. Później służył w armji polskiej.

Za swą twardą, żołnierską pracę od 8 sierpnia 1914 r. nie otrzymał żadnych awansów — nawet nie dosłużył się stopnia starszego żołnierza, nie otrzymał ani jednego odznaczenia wojskowego. Był skromny, cichy, nie chciał się nigdy nikomu przypominać, bo — jak powiadał— służył Polsce i jej ludowi.

Zmarły był bratem sekretarza O. K. R. P. P. S. Śląska Cieszyńskiego tow. Jana Wadonia, któremu wyrażamy serdeczne współczucie.

———

# Sprawa reformy rolnej na Śląsku.

**Przyjazd Delegata Państwowego Banku Rolnego.**

Do Katowic przyjechał w dniu 25 stycznia Delegat Państwowego Banku Rolnego, Dyrektor Centrali tegoż Banku w Warszawie p. Stan. Rachwał celem zorganizowania Oddziału tegoż Banku w Katowicach. Aż do czasu powołania stałego kierownika Oddziału Banku Dyrektor Rachwał będzie spełniał w okresie organizacyjnym obowiązki Dyrektora Oddziału Państwowego Banku Rolnego.

**Z Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Katowicach.**

W dniu 25 stycznia wrócił z Warszawy z wyjazdu służbowego Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego p. Alfred Okołowicz. Celem wyjazdu było skonkretyzowanie w Ministerstwie Reform Rolnych szeregu spraw związanych

z organizacją na Śląsku instytucji powołanych do zrealizowania reformy rolnej.

Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego otrzymał już formalne upoważnienie p. ministra Reform Rolnych do przystąpienia w imieniu Skarbu Państwa do Przedsiębiorstwa Osadniczego na równi z innymi udziałowcami i do zadeklarowania udziału w wysokości jednego miljona złotych, który będzie wypłacony z funduszów będących do dyspozycji p. ministra Reform Rolnych z preliminarza budżetowego na okres bieżący.

Podobne upoważnienie do wzięcia z ramienia Państwowego Banku Rolnego udziału w utworzeniu Ogólno-użytecznego Przedsiębiorstwa Osadniczego oraz w uruchomieniu akcji parcelacyjno-osadniczej na Górnym Śląsku otrzymał dyrektor Centrali tegoż Banku p. Stanisław Rachwał, który przyjechał do Katowic jednocześnie z prezesem Okręgowego Urzędu Ziemskiego.

**Przyjazd ministra Reform Rolnych w lutym.**

W drugiej połowie stycznia projektowany był przyjazd p. ministra Reform Rolnych prof. dra Witolda Staniewicza do Katowic w celu uroczystego otwarcia zarówno Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Katowicach, jak też organizowanego Przedsiębiorstwa Osadniczego. Przy tej sposobności miał również p. minister nadać statut Związkowi do dostarczania ziemi.

Szereg trudności lokalnych, które wysunęły się w międzyczasie na Śląsku, spowodował odroczenie przyjazdu p .ministra, co nastąpi prawdopodobnie w połowie lutego, gdy już będą zakończone najważniejsze prace organizacyjne.

W tym czasie możliwe będzie również otwarcie pierwszego posiedzenia „Wojewódzkiej Rady naprawy ustroju rolnego", której powołanie do życia zostało przewidziane Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 4 stycznia 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 3, poz. 14). Na tem posiedzeniu Rady będzie obecnym p. minister Reform Rolnych.

————

# Korespondencje.

**Jak się odbyły wybory gminne w Żywcu.**

W dniach 23 i 24 stycznia br. odbyły się wybory do Rady gminnej miasta Żywca. Na ogólną liczbę głosujących 1487 — oddano 1025 głosów. Lista zblokowana P. P. S. otrzymała 401 głosów — na 12 radnych 3 mandaty. Według obliczenia Komisji było 125 kandydatów na radców miasta! Można sobie wyobrazić, jakie było rozbicie między obywatelami. Wynik wyborów nie zaskoczył nikogo. Kto obserwował przebieg samych wyborów, jako też ich przeprowadzenie, ten musiał się przekonać, że klika endecko-paskarska wyrzucona w roku 1919 z korytka gminnego użyła wszelkich sposobów, by zdobyć 9 mandatów (612 głosów).

Cztery dni przed samemi wyborami wysłano całą falangę agitatorów i agitatorek ze św. Zyty na czele z p. Galską i p. Królikowską, które ogłupiały kobiety, zabierały im legitymacje wyborcze, rozdawały materjały na suknie itp. rzeczy. Agitatorzy w rodzaju Miksiów i Hubertów płatni po 300 zł. naganiali jak wściekli szkalując socjalistów, że jak socjaliści przejdą, będą musieli płacić wielkie podatki itd.

W dniu wyborów wynajęto trzy samochody i 8 dorożek, któremi zwożono do głosowania różne panie ze św. Zyty, biednych z domu ubogich, a konwojował ich p. Meres, hotelarz, oraz p. Huber, gazomistrz. Pomijając już to wszystko stwierdzić musimy, że Komisja wyborcza składała się z samych zacietrzewionych endeków — oprócz p. S., który i tak nie miał żadnego znaczenia wobec przewagi. Komisja przy obliczaniu głosów nie dopuściła żadnego męża zaufania innych stronnictw i urzędowała tak, że trzech członków Komisji obliczało głosy, reszta zwiedzała restauracje. O wyniku wyborów z innych kół napiszemy później.

**CZANIEC.** W niedzielę, dnia 30 stycznia br. odbyło się w lokalu p. Lemera publiczne zgromadzenie, zwołane przez Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej. W zgromadzeniu wzięło udział około 150 osób, w tem połowa miejscowych włościan, reszta robotników. Zgromadzenie zagaił tow. Małecki. Na przewodniczącego wybrano tow. Trojaka, sekretarzem tow. Soja. O wyborach gminnych oraz o gospodarczej i politycznej sytuacji referował tow. Pysz Andrzej z Białej.

W dyskusji zabierali głos tow. Trojak oraz miejscowy naczelnik gminy. Zgromadzeni wybrali Komitet z pięciu osób, który ma przygotować listę kandydatów do 4 i 3 Koła Rady gminnej. Wybory mają się odbyć w najbliższych tygodniach. Na czele Komitetu stoją tow. tow. Trojak i Dwornik.

W wolnych wnioskach tow. Pysz zreferował sprawę wydalenia Czumy z P. P. S. i Zw. Zawodowych, oraz historję jego zbrodniczej dla klasy robotniczej działalności. Następnie zgromadzeni uchwalili następującą rezolucję:

Zgromadzeni domagają się od Sejmu i Rządu nowej ordynacji wyborczej do Rad gminnych, opartej na pięcioprzymiotnikowem prawie głosowania.

Zgromadzeni solidaryzują się z taktyką P. P. S. i wyrażają Klubowi P. P. S. pełne zaufanie, oświadczając, że każde poczynania P. P. S. poprą zgodnie.

Ponieważ nikt więcej głosu nie żądał, wobec tego przewodniczący zamknął zgromadzenie które trwało przeszło 2 godziny.

W Czańcu jest fabryka papieru, która od roku stoi nieczynna. Robotnicy tutejsi żyją w wielkim niedostatku. Przed kilku dniami dyrekcja fabryki oświadczyła gotowość przyjęcia kilkudziesięciu robotników, dla uruchomienia fabryki, lecz przyjęcie robotników ma się odbywać na nowych warunkach. Część robotników jest zatrudnionych przy zastawie na kanale doprowadzającym do fabryki wodę. Robotnikom tym fabryka wzbrania się wypłacić 10% podwyżki, jaką otrzymali robotnicy w Bielsku-Białej.

Robotnicy powinni odbudować swoją organizację zawodową i przystąpić na członków Centralnego Zw. Rob. Przem. Chemicznego w Krakowie.

Zmarnowanie siły organizacyjnej przez żulika Czumę mści się dzisiaj tylko na robotnikach.

**ANDRYCHÓW.** Dzięki energicznej i owocnej pracy tow. Sokołowskiego i Zarządu Bialskiej Kasy Chorych w czasie jej komisarstwa, biura Pow. Kasy Chorych w Andrychowie, zostały przeniesione do nowego lokalu. Poraz pierwszy od istnienia Kasy urządzone zostały własne przychodnie dla chorych, zakupiono lampy kwarcowe i rozbudowano znacznie lecznictwo.

Gdyby nie polityka jaką wprowadzili do Kasy chadecy razem z grupą pracodawców po uzyskaniu większości, do czego przyczynił się Czuma i jego zwolennicy, to Kasa w Andrychowie byłaby mogła niemal przystąpić do budowy własnego gmachu.

Całe szczęście, że Urząd Ubezpieczeń we Lwowie zdobył się wreszcie na odwagę i pousuwał podobno szkodników chjeńskich, że Kasa Chorych to nie folwark politycznych eksperymentów chadeckich, tylko ważna instytucja ubezpieczenia społecznego.

Zarozumiały eksposeł austrjacki p. Dr. Banaś postawił jednak na swojem i poleceń Urzędu nie wykonał. Jak słychać, Urząd ma zamiar wyciągnąć z tego odpowiedni wniosek i Zarząd chadecki zostanie rozwiązany, a na jego miejsce przyjdzie z powrotem komisarz. Jakkolwiek jesteśmy przeciwnikami rządów komisarskich, to jednak w Andrychowie niema innego wyjścia. Z chwilą kiedy tutejsi robotnicy w większości swojej zrozumią doniosłość ubezpieczenia społecznego, wówczas dopiero będzie można przeprowadzić wybory. P. P. S. i Klasowe Związki Zawodowe mają tu bardzo wdzięczne pole do pracy.

Miejscowy Komitet P. P. S. zwołał też w niedzielę, dnia 30 stycznia br. publiczne zgromadzenie, które się odbyło w sali Domu Robotniczego. Przewodniczył zasłużony wielce dla andrychowskiego ruchu robotniczego tow. Babiński. Obszerny, przeszło półtoragodzinny referat o sytuacji politycznej i gospodarczej w państwie wygłosił tow. poseł K. Czapiński. Referenta słuchało przeszło 400 osób z niesłabnącem zainteresowaniem. Tow. Czapiński poddał druzgocącej krytyce nikczemną i prowokatorską robotę komunistów i grup komunizujących w świetle ostatniej panamy Wojewódzkiego.

Obecny na sali niejaki Hojny, kiepskie indywidjum, usiłował okrzykiem zaznaczyć, że i w Andrychowie znalazł się prowokator, — poseł tow. Czapiński dał mu jednak należytą odprawę i Hojny umilkł. Jest rzeczą mocno podejrzaną czy H. nie odegrywa podobnej do Wojewódzkiego roli w Andrychowie. Dlatego też robotnicy powinni się go wystrzegać.

Rezolucję przedłożoną przez tow. posła Czapińskiego wyrażającą solidarność zgromadzonych z P. P. S. i jej taktyką, uchwalono jednogłośnie. Głosu nikt nie zabrał, wobec czego tow. Babiński zamknął zgromadzenie. Referentowi podziękowano za przemówienie hucznemi oklaskami.

**CIESZYN. O przyszłość Cieszyna.** Wiadomą ogólnie jest rzeczą, że z podziałem Śląska, został przypieczętowany los Cieszyna. Dawniej kwitnące miasto, zdolne nawet do utrzymania stałego teatru, po rozdziale zamieniło się na zapadłą dziurę w rodzaju Strumienia. Handel i rzemiosło zanika, drobny zresztą przemysł charleje, małuczko a Cieszyn stanie się Psią Wólką lub Pipidówką.

Dużą winę tego przypisują kierownictwu miasta, które podobno nie grzeszy zbytnią ruchliwością i inicjatywą. Gdyby i tak było, to jednak nie wszystko należałoby zwalić na głowy ojców naszego miasta ,bo największą przyczyną zła jest rozpołowienie tegoż, które skutkiem tego stało się ślepą kiszką, jak powiedział jeden z radców.

Chcąc zapobiec zupełnemu zmarnieniu tego naprawdę pięknego miasteczka, utworzył się z kilku osób dobrej woli komitet, który postawił sobie za cel, uczynienie z Cieszyna letniska i w miarę możności, miejsca kąpielowego. Czy zamiary te się udają, trudno przewidzieć, ale czynić coś trzeba, i dla tego jakąkolwiek i czyjąkolwiek inicjatywę należy z radością powitać, traktując wszelkie zamiary z należną wyrozumiałością.

Na letnisko Cieszyn nadaje się wybornie. Położenie jego jest piękne, góry bliziutko, powietrze w mieście nie zadymione, kanalizacja, gaz, elektryczność, dwa duże hotele nowocześnie urządzone, zapewniają minimum komfortu. Nadzieja na wygodny dworzec kolejowy i dogodniejsze połączenie kolejowe przez Skoczów—Chybie skusi może niejednego do zainteresowania się miastem. Wszelkie zatem warunki na letnisko Cieszyn posiada. Do tego Magistrat zakupił już podobno potrzebny plac budowlany pod rozbudować się mającą łaźnię miejską, w której projektuje się urządzenie kąpieli piszczańskich dla leczenia reumatyków.

Celem zainteresowania szerszych kół ludności tą sprawą, Zarząd miasta postarał się o wyświetlenie w dniu 27 stycznia w Kinie Miejskiem propagandystycznego filmu Dyrekcji Zakładów piszczańskich z przedmową radcy miejskiego dyrektora poczty p. Kantego. Fachowy referat o leczeniu na sposób piszczański chorych na reumatyzm wygłosił fizyk miejski Dr. Karell. Szkoda tylko, że Zarząd nie ogłosił tej sprawy afiszami, ażeby szersze warstwy ludności mogły były z tej sposobności skorzystać i dowiedzieć się, że nareszcie w tym Cieszynie zaczynają myśleć o zrobieniu czegoś.

Klasa pracująca może tylko poprzeć każdą inicjatywę — bez względu na to od kogo pochodzi — gdy chodzi o ożywienie zamierającego miasta. Ludność może tu tylko zyskać a nie stracić.

Chodzi tylko o to, czy Zarząd miasta zdobędzie się na wyszukanie odpowiedniego źródła potrzebnych funduszów inwestycyjnych. Czy ośmieli się zapukać do kieszeni bogatszych sfer w mieście, czy też dotychczasowym sposobem załatwi tą rzecz, mówiąc: „bogatych jest mniej, więc nie można od nich dużo żądać, a ubogich jest dużo, weźmy więc od nich wszystko".

————

## „Burżuazja w karykaturze“.

Pod powyższym tytułem wygłosił tow. poseł Czapiński niezmiernie ciekawy odczyt w sali Pow. Związku Gospodarczego w Białej, w poniedziałek, dnia 31 stycznia br.

Odczyt był ilustrowany 70 bardzo efektownemi obrazkami. Przed oczami przeszło 100 widzów przesunęły się karykatury najsławniejszych karykaturzystów polskich i zagranicznych. Prelegent w bardzo popularny sposób przedstawił istotę i cel karykatury, jej znaczenie i skutki, oraz naukę i sens moralny, jaki stąd wypływa.

Dzieje burżuazji, dzieje ustroju kapitalistycznego ostatnich dziesiątek lat, to była nić przewodnia, jaką sobie obrał poseł tow. Czapiński do dosyć trudnego wykładu.

Klerykalizm, nacjonalizm, militaryzm, faszyzm i kwestja pokoju, oświetlone należycie przez prelegenta utkwiły silnie w pamięci słuchacza, właśnie ze względu na ilustrujące ich obrazki.

Zwłaszcza szkodliwość klerykalizmu i militaryzmu, pierwszego jako ciemnoty, a drugiego jako żywiołu niszczącego kulturę i dorobek ludzkości, dostatecznie oświetlono, a słowa i rysunki były tak wymowne, że starczyły za dziesiątki wiecÓw agitacyjnych.

Przyznać należy, że tow. poseł Czapiński spełnia niezmiernie ważną misję w polskim ruchu robotniczym. Szerzenie oświaty wśród szerokich mas robotniczych, zwłaszcza w dzisiejszej chwili jest tą ważną misją, która niewątpliwie przyczynia się do wzrostu wielkiej idei Socjalizmu.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego powinno rozwinąć akcję odczytową w ten sposób, aby wykłady podobne ostatniemu mogły się odbywać częściej i aby z tych wykładów korzystać mogła liczniejsza rzesza proletarjatu.

I jeszcze jedno.

Klasowe Związki Zawodowe, które nie prowadzą swojej własnej roboty oświatowej, mają we własnym interesie obowiązek popierania i interesowania się oświatową działalnością TUR. Niestety, jak dotychczas, zainteresowanie to jest zbyt słabe. Spodziewamy się, że i pod tym względem nastąpi poprawa.

## Różne.

**Zeznanie oświadczenie sekretarza p. Czumy.**

22 stycznia w Gliniku Marjampolskim, głównej siedzibie p. Czumy, znanego rozbijacza ruchu robotniczego, towarzysze miejscowi zwołali wielki wiec do sali kasyna robotniczego.

Sprawy polityczne referował tow. poseł Wolicki; sprawy zawodowe — tow. Bocian.

W dyskusji zabierał głos p. Suma, sekretarz p. Czumy, który tym razem stracił na tupecie.

Po zgromadzeniu odbyła się konferencja partyjna. Na konferencji, za zgodą towarzyszów m. zabrał głos ponownie p. Suma, po referacie tow. Wolickiego. Sekretarz związku zawodowego p. Czumy oświadczył, że głosu zabierać nie będzie gdyż zgadza się z nim w zupełności i uważa, że taktyka Czumy jest szkodliwa, gdyż prowadzi jedynie do rozbicia ruchu robotniczego!!

**Skandaliczna emerytura.**

„Głos Prawdy“ donosi: W oddziale Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie pracował jako jeden z dyrektorów, p. Różycki. W związku z wykryciem szeregu niedokładności w obrotach czekowych, p. Różycki został zwolniony.

Jak się dowiadujemy, dyrekcja lwowskiego oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego postanowiła wypłacić p. Różyckiemu emeryturę w wysokości 1.450 złotych miesięcznie. Przypuszczać należy, że czynniki rządowe kontrolujące Bank Gospodarstwa Krajowego postarają się o dokładne zbadanie tytułów prawnych emerytury p. Różyckiego i nie zaniedbają poinformować o tem opinji publicznej.

**Ćwiczenia wojskowe w roku 1927.**

Ćwiczenia rezerwistów za przykładem ubiegłych lat odbędą się również i w roku bieżącym w terminie od kwietnia do października.

Zamierzone jest powołanie rezerwistów roczn. 1900 i 1899 wszystkich rodzajów broni i służb, którym ćwiczenia w r. 1925 były odroczone do r. 1926, i którzy tych ćwiczeń nie odbyli. Również w projekcie jest powołanie roczn. 1902. ale tylko niektórych broni i służb.

Co się tyczy podoficerów rezerwy, to powołane mają być roczniki 1898, 1891, 1890 ze wszystkich rodzajów broni i służb. Ćwiczenia będą trwać po 4 tygodnie dla każdego turnusu.

W końcu należy zaznaczyć, że w roku bież. będzie stosowana obostrzona procedura przy ściganiu za ewentualne niestawiennictwo.

**Wybory burmistrza w Karwinei.**

W niedzielę, dnia 23 stycznia br. dokonano w Karwinie na Śląsku (pod zaborem czeskim) wyboru burmistrza. Zwyciężyli Polacy, uzyskawszy 23 głosy, Czesi otrzymali 17 głosów. Burmistrzem został wybrany nauczyciel polak p. Teodor Musier, pierwszym zastępcą Dr. Wacław Olszek, drugim zastępcą górnik Mahacz.

**Gremjum Kupców w Białej**

zawiadamia swoich członków, że we wtorek, dnia 8 lutego o godz. 8 wieczorem, wygłosi delegat ZZwiązku Kupców z Krakowa Józef Himelblau w małej sali pod „Czarnym Orłem“ w Białej **ODCZYT** o sprawach ogólnych, na który wszystkich członków Gremjum zaprasza. Ponieważ poruszone będą ważne sprawy kupieckie, uprasza się o punktualne przybycie.

## Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

**Grządziel Stanisław (Francja).** Rachunek wysłaliśmy. Prosimy o przesłanie pieniędzy przekazem. Adres zmieniony stosownie do życzenia Za pozdrowienia i słowa uznania dziękujemy. Napiszcie o sprawach dotyczących polskich robotników we Francji.

**P. J., Bażanowice.** Zamieściliśmy w najbliższym numerze. Prosimy o dalsze.

**Kwiecień J. (Limoges — Francja).** List otrzymaliśmy. Pieniądze dotychczas nie nadeszły. Po otrzymaniu pokwitujemy odbiór w gazecie. W sprawie adresu tow. Mireckiej zwróciliśmy się do Warszawy.

**Piotrowski Bazyli, Gwoździec.** W sprawie Korbutiaka zwróciliśmy się do naszych posłów. Radzimy Wam niezależnie od tego wnieść prośbę do Kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej w Warszawie o ułaskawienie. Prośbę może wnosić rodzina Korbutiaka.

**Gardas Józef, Ujsoły.** Interwenjowaliśmy w P. K. U. w Bielsku. Ponieważ zachodzi przedawnienie, wobec tego trudno będzie uzyskać inne rozstrzygnięcie. Spróbujemy jeszcze w Krakowie w Szefostwie sanitarnym. Niestety wina przedawnienia jest tylko po Waszej stronie. Tak to bywa jeżeli się nie czyta gazet i nie interesuje się nawet własnemi sprawami.

## OGŁOSZENIA.



**POWIATOWA KASA CHORYCH w BIAŁEJ.**

## Dyżury lekarskie

**w niedziele i święta**
w miesiącu lutym 1927 r.

**w niedzielę dnia 6 lutego:**
**Dr. Sroczyński w Białej,** Rynek 12, Tel. 116.
**w niedzielę dnia 13 lutego:**
**Dr. Steuer w Białej,** Główna 52, tel. 358.
**W niedzielę, dnia 20 lutego:**
**Dr. Bieler w Bielsku,** Kolejowa 5, tel. 340.
**W niedzielę, dnia 27 lutego:**
**Dr. Gerstenfeld w Białej,** Główna 19, tel. 726-IV.

Dyżury lekarskie rozpoczynają się w niedzielę rano o godz. 7-ej i trwają do godz. 7-ej rano w poniedziałek.

Ubezpieczeni w razie nagłego wypadku winni wezwać do chorego — lekarza dyżurnego.

**Apteka otwarta w niedziele i święta** od godz. 11-tej rano do 1-szej po południu.

**Unieważnia się** zgubiony dokument poborczy na Brunona Francus, wystawiony przez Komisję poborczą w Bielsku.

**Skradziono książkę wojskową,** wydaną przez P. K. U. Biała-Bielsko na nazwisko Howat Franciszek, ur. 1902, zamieszkały w Czańcu L. 68. Książkę tę unieważnia się.

**Zgubiono kartę zwolnienia,** wystawioną przez P. K. U. Bielsko na nazwisko Kębys Karol, ur. w r. 1901, zamieszkały w Lipniku L. 262. Kartę tę unieważnia się.



Firm 249/26
Społ.: I: 39.

**Zmiany dotyczące spółdzielni już wpisanej.** W rejestrze spółdzielni Tom I, strona 39, przy firmie „Inwalidzka Spółdzielnia spożywcza w Białej, z odpowiedzialnością udziałami“ wpisano dziś następujące zmiany: Zmieniono statut jak następuje: Artykuł 17 ma obecnie opiewać: Zgromadzenia Walne są zwyczajnie zwoływane co rok najdalej do końba czerwca i nadzwyczajne, zwoływane w trybie wskazanych w art. 47. ustawy o Spółdzielniach nie później jak w miesiąc od daty zażądania zwołania takiego zgromadzenia. Art. 19 ma obecnie opiewać: Wybór i odwołanie członków Rady Nadzorczej oraz twierdzenie regulaminu dla Rady Nadzorczej reszta art. 19. pozostaje bez mtany. Art. 20 ma obecnie opiewać: Wybory do Rady Nadzorczej odbywają się na podstawie głosowania tajnego w wypadkach innych sposób głosowania określa Walne Zgromadzenie. Art. 21. ma obecnie opiewać: Uchwały Zgromadzenia Walnego wpisuje się do specjalnie na to przeznaczonej księgi. Protokoły Zgromadzeń podpisuje prezydjum Zgromadzenia i obecni na Zgromadzeniu członkowie Zarządu. Art. 22. ma obecnie opiewać: Rada Nadzorcza składa się z pięciu członków i trzech zastępców wybieranych przez Walne Zgromadzenie na przeciąg lat 3. Art. 23. ma obecnie opiewać: W pierwszym roku z Rady ustępuje dwóch członków i jeden zastępca, w drugim roku dwóch członków i jeden zastępca, w trzecim roku jeden członek i jeden zastępca, przyczem w pierwszych dwóch latach o osobach mających ustąpić deceduje losowanie, a w następnych kolej starszeństwa wyborów. Ustępujący może być wybrany ponownie. Art. 25. ma opiewać obecnie: Zarząd składa się z dwóch członków i jednego zastępcy, których wybiera Rada Nadzorcza z pośród członków spółdzielni bezwzględną większością głosów na przeciąg lat trzech. W razie przeszkody w urzędowaniu któregoś z członków Zarządu czynności jego spełniac będzie zastępca. Na wypadek ustępienia, usunięcia lub śmierci członka Zarządu względnie zastępcy, Rada Nadzorcza dokona do dni 30 wyboru uzupełniającego na taki okres czasu jako pozostawał do urzędowania członkowi według względnie zastępcy który ubył. Art, 26 ma obecnie opiewać: Rozdziału czynności pomiędzy poszczególnych członków Zarządu dokona Rada Nadzorcza która zarazem poruczy jednemu z członków Zarządu kierownictwo i ustauowi jego zastępcę. Art. 30 ma obecnie opiewać: Zamknięcie rachunków składa się a) z wykazu obrotów, b) z bilansu, c) z rachunku strat i zysków. Art. 31 ma obecnie opiewać: Z czystej nadwyżki jaka się okaże z bilansu wydziela się brzedewszystkiem tę część, którą pochodzi z zakupów nieczłonków i przelewa się ją w całości do funduszu społecznego (sasobowego) z pozostałej reszty wyznacza się namniej 20% na fundusz społeczny. Art. 35 ma obecnie opiewać: zgłoszenia wymagane przez ustawą o spółdzielniach oraz Statut niniejszy umieszczane będą z czasopismie „Wyzwolenie Społeczne“ w Białej. Ustąpili członkowie zarządu: Kuś Józef Lukas Józef, i jako zastępca Andrzej Godziszka. W miejsce ich zostali wybranie: Jan Dybał, jako członek zarządu i jako zastępca Ludwik Wątroba.

**Baczność Leszczyny!**

**W sobotę, 5 lutego** urządza miejsc. Kom. P. P. S. i N. P. S. D. w Leszczynach u p. Schlesingera

# Zabawę karnawałową

na którą szan. tow. i sympatyków uprzejmie zaprasza Komitet.

Początek o godz. 7 wieczorem.
Wstęp zł. 1·20. Przy kasie zł. 1.50.

Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku. — Odpowiedzialny redaktor Pająk Antoni w Białej.